

## 29 kwietnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

\*(1 J 1, 5 – 2, 2)\*

(1 J 1, 5 – 2, 2)

Najmilsi:

Nowina, którą usłyszeliśmy od Jezusa Chrystusa i którą wam głosimy, jest taka: Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności. Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą. Jeżeli zaś chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, to mamy jedni z drugimi współuczestnictwo, a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu.

Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki.

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika u Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata.

(Ps 103 (102), 1b-2. 3-4. 8-9. 13-14. 17-18a (R.: por. 1b))

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Błogosław, duszo moja, Pana,  
i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego.  
Błogosław, duszo moja, Pana  
i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

On odpuszcza wszystkie twoje winy  
i leczy wszystkie choroby,  
On twoje życie ratuje od zguby,  
obdarza cię łaską i zmiłowaniem.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Miłosierny jest Pan i łaskawy,  
nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy.  
Nie zapamiętuje się w sporze,  
nie płonie gniewem na wieki.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Jak ojciec lituje się nad dziećmi,  
tak Pan się lituje nad tymi, którzy cześć Mu oddają.  
Wie On, z czegośmy powstałi,  
pamięta, że jesteśmy prochem.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Lecz łaska Pana jest wieczna  
dla Jego wyznawców,  
a Jego sprawiedliwość nad ich potomstwem,  
nad wszystkimi, którzy strzegą Jego przymierza.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Aklamacja:

Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi,  
że tajemnice królestwa objawiłeś prostaczkom.

(Mt 11, 25-30)

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.

Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemienie lekkie».

Komentarz:

Szukanie i zdobywanie prawdy jest czymś właściwym samemu tylko człowiekowi. Tę potrzebę poznania prawdy mamy od samego Stwórcy, toteż szukanie prawdy jest spełnianiem Jego woli. Ale człowiek może się tak zapędzić w poszukiwaniu prawdy, że może zupełnie przeoczyć to, że prawda najistotniejsza, prawda prowadząca do życia wiecznego, jest darem Bożym.

Wtedy ludzka mądrość staje się przeszkodą do poznania prawdy, i to tej prawdy, która zbliża do Boga i przygotowuje człowieka do życia wiecznego. I nieszczęśliwi ci mędrcy i myśliciele, których mądrość przeszkadza im otworzyć się na to poznanie Boga, do którego mamy dostęp tylko dzięki Chrystusowi i Jego Ewangelii. Nieszczęśliwa taka mądrość, która uniemożliwia człowiekowi zobaczenie, że dopiero od Chrystusa możemy otrzymać autentyczne poznanie Boga: „Wszystko przekazał Mi Ojciec mój... I nikt nie zna Ojca, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić”. Trzeba spełnić dwa warunki, ażeby ludzka mądrość nie przeszkadzała nam w poznaniu prawdy Bożej: trzeba zawierzyć siebie Chrystusowi oraz być pokornym. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy utrudzeni i obciążeni... Weźmijcie moje jarzmo na siebie”. Innymi słowy,

prawdy Bożej szukamy naszą życiową postawą. Chrystus Pan dźwigał swój krzyż w postawie zawierzenia Ojcu. Również my starajmy się iść przez życie, naśladowując Jezusa i Jego postawę zawierzenia.

Pan Jezus każe nam ponadto naśladować swoją pokorę: „uczcie się ode Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem”. On był pokorny również w stosunku do prawdy. Niczego nie głosił sam z siebie. Całą naukę, jaką nam głosił, przyniósł od swojego Ojca. My jesteśmy pokorni w stosunku do prawdy ostatecznej wówczas, jeśli uważnie wsłuchamy się w naukę Jezusa i Jego Kościoła; jeśli lękamy się naszą mądrością prawdę Bożą przeinaczać, ale w prostocie serca chcemy tylko tej prawdy, którą przyniósł nam Jezus od swojego Ojca i która przechowywana jest autentycznie w Jego Kościele.

Serce to jest coś człowieczego. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa daje nam wspaniałą okazję do kontemplowania człowieczeństwa Syna Bożego. „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn”. Nie można mieć wątpliwości, że jest to dogłębna znajomość poprzez miłość, poprzez wzajemne dawanie się w całosobowym darze. Otóż kiedy Syn Boży przyjął naszą naturę i stał się człowiekiem, również jako człowiek oddawał całego siebie w darze swojemu Przedwiecznemu Ojcu. Kiedy znalazł się na Kalwarii i został przybity do krzyża, wytrwanie w tym całkowitym zawierzeniu siebie swojemu Ojcu wymagało od Niego wielkiego trudu.

Ale właśnie dlatego, że przez całe swoje ludzkie życie Jezus przeszedł w postawie bezwarunkowej i całosobowej miłości do Ojca, Jego ludzkie Serce stało się wystarczająco pojemne, aby ogarnąć miłością nas wszystkich, których sobie przybrał za braci i siostry. Serce Jezusa stało się zdolne do tak potężnego miłowania ludzi, że te Jego słowa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy

utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię" są prawdziwe naprawdę w odniesieniu do nas wszystkich, w odniesieniu do każdego kolejnego pokolenia i do każdego poszczególnego człowieka.

Jezus, potężny miłośnik ludzi, jest zarazem kimś cichym i pokornego serca. Na odrzucenie miłości i niewierność Jezus reaguje tak, jak reaguje każdy autentycznie kochający, tzn. bólem. Tam, gdzie jest wielka miłość, tam również ból z powodu jej nieprzyjęcia i podeptania jest wielki. O Sercu Jezusa to mało powiedzieć, że Jego miłość jest wielka; ona jest niepojęta. Dlatego jednym z istotnych przejawów nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusa jest postawa wynagradzania. Panu Jezusowi należy się to, żebyśmy starali się Go kochać tym więcej, że doświadcza On tyle bólu z powodu swojej miłości do nas, którzy nazbyt często nie potrafimy tej Jego miłości docenić.

*O. Jacek Salij OP*